

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Dzień dobry Państwu. Dziś gościem Audycji Kulturalnych jest Agnieszka Bebłowska-Bednarkiewicz z Narodowego Centrum Kultury. Witam cię bardzo serdecznie.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Dzień dobry. Witam Państwa.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Znajdujemy się w Kordegardzie - Galerii Narodowego Centrum Kultury. Od dwudziestego drugiego lipca będą mogli tu Państwo zobaczyć wystawę zatytułowaną „Osieki / Plener siedemdziesiąt”, na której znalazły się dzieła twórców konceptualnych, ale także dokumentacja ze zbiorów Muzeum w Koszalinie. Za nim o tym szczególnym roku tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym, to przybliżymy w ogóle, czym były plenery w Osiekach, te spotkania artystów, twórców, krytyków również, jaki tam był klimat?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Klimat był zdecydowanie letni i dlatego też ta wystawa jest pomyślana, jako wystawą, którą otwieramy ośrodek lata. Dokładnie w tym samym czasie w roku siedemdziesiątym pomiędzy lipcem a sierpniem był prowadzony plener w Osiekach, ale w ogóle, to były coroczne spotkania plastyków i teoretyków sztuki, od sześćdziesiątego trzeciego roku, aż do osiemdziesiątego pierwszego. To był pomysł koszalińskich artystów Jerzego Fedorowicza, ale również znanego aktywisty środowisk twórczych Mariana Bogusza. W Osiekach nad jeziorem Jamno w ośrodku wypoczynkowym spotkali się artyści, jakby taki pomysł oprócz tego, że oczywiście tworzyli swoje prace i w tych domkach wypoczynkowych mieli swoje pracownie, gdzie każdy z nich pracował, to bardzo ważnym elementem były wykłady i tutaj też pokazujemy dokumentację z wykładów. Rok siedemdziesiąty, był rokiem rzeczywiście szczególnym, bo to był rok, w którym do głosu doszli bardzo silnie. Wszystko to się zaczęło z sympozjum Wrocław siedemdziesiąt, który miał być takim ukoronowaniem dwudziestopięciolecia przyłączenia ziem odzyskanych do Polski. Władze chciały zrobić z tego ogromne wydarzenie, żeby potwierdzić polskość tych ziem. I wtedy chcieli stworzyć oprawę plastyczną, zaprosili licznych artystów, a grono twórców wrocławskich, gdzie miało się odbywać główne obchody, byli właśnie twórcami, których coraz bardziej pociągał nurt konceptualne. Ponieważ Wrocław siedemdziesiąt odbył się szerokim echem w środowiskach artystycznych, bardzo dużo twórców, którzy się wtedy zaangażowali we Wrocławiu, zostało zaproszonych do Osiek, które już miały taki status specjalnych plenerów, wyrafinowanych. Dostali zaproszenia do Osiek, miało znaczenie w tym środowisku. Także silna grupa wrocławska przyjechała do Osiek, łącznie z takim bardzo ważnym teoretykiem i propagatorem konceptualizmu, jakim był Jerzy Ludwiński, którego tutaj będziemy mieli przyjemność wysłuchanie wykładu, to jest nagranie audio archiwalne. Twórcy, którzy przyjechali z Wrocławia, to był Zbigniew Makarewicz. Profesor Zbigniew

Makarewicz zresztą był jednym z członków rady programowej Kordegardy poprzedniej kadencji. Była żona profesora Makarewicza Barbara Kozłowska, która miała mu wyznaczenie linii granicznej, to jest cyklicznej i działanie. Później mamy Wandę Gołkowską, mamy Zdzisława Jurkiewicza, mamy Jana Chwałczyka, Andrzeja Matuszewskiego, Marię Michałowską, naprawdę ogromne grono znaczących twórców. Mamy też Zbigniewa Dłubaka, to wszystko są twórcy, akurat Zbigniew Dłubak nie był związany może z Wrocławiem, bardziej z Warszawą, ale rzeczywiście, to było grono ludzi, którzy wyznaczyli kierunki w sztuce w Polsce.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ja chciałabym nawiązać do wykładu Jerzego Ludwińskiego, o którym wspomniałaś. Ten wykład będą mogli państwo usłyszeć również tutaj na wystawie w Kordegardzie, on też odbił się szerokim echem i wpłynął na to jak wyglądały te prace, które później tworzyli artyści. Wykład nosił tytuł „Epoka post artystyczna”. Czym dla Jerzego Ludwińskiego była sztuka w tej epoce post artystycznej, jak to nazwał i dokąd ona miała zmierzać?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Sztuka miała być bardziej pomysłem, konceptem, jakby to, co zostaje po działaniu artystycznym, było wtórne w stosunku do myśli, to była też taka pewna (ukryta) postawa, myślenie o sztuce, aranżacje, działanie, mniej obiekt. Dlatego te obiekty, które się tutaj znajdują, mogło też jakby dziwić i być nie do końca jasne. Ponieważ one rzeczywiście powstawały na skutek różnego rodzaju wewnętrznych rozmów, sporów i oddziaływań poszczególnych artystów. Często też ta sztuka, o której mówił Ludwiński, on nazywał tę sztuką niemożliwą. Sztuką, która nie może albo musi zejść nie tylko w myśli, to nie jest takie proste. Ale z drugiej strony tak jak mamy tutaj taką pracę profesora Makarewicza, „Model naturalny formuły x” i potem kolejny obraz, który się nazywa „Formu x”, to Jerzy Ludwiński właśnie opowiadał, że tą formułą x, tym „x” jest dokładnie, to co my chcemy żeby było. Także jest tutaj też nieskrępowana wolność myśli, wolność postaw, wolność artystyczna, co dla mnie jest istotne, dlatego że czas, w którym twórcy tworzyli, rok siedemdziesiąty, to był głęboki PRL. To było tuż po sześćdziesiątym ósmym roku, gdzie jak gdyby tak mała stabilizacja lat sześćdziesiątych została gwałtownie odarte z iluzji. Więc oni doskonale wiedzieli, że sytuacja, w której oni istnieją jest sytuacją opresyjną i wolność artystyczna, którą oni postulowali, wolność myśli była też wolnością poza układem.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Czyli sztuka konceptualna, to przede wszystkim idea, to odejście od roli przedmiotu. Tak jak powiedziałaś nie łatwo jest zrozumieć te prace bez kontekstu. Plener Osieki siedemdziesiąt odbywał się pod hasłem „propozycje”. Zerknijmy na to, jakie propozycje właśnie mieli artyści.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Temat propozycji wymyślił Ryszard Siennicki jeden z koszalińskich artystów. Mamy tutaj też dwa piękne zdjęcia Ryszarda Siennickiego autorstwa pani Wiesławy Rolke, ale również mamy jego pracę poplenerową,

którą zostawił nam. Natomiast te propozycje rzeczywiście są bardzo ciekawe, mamy propozycję Wandy Gołkowskiej i Jana Chwałczyka, Marczyńskiego i Zdzisława Jurkiewicza między innymi, który proponował, żeby plener w Osiekach był konfrontacją różnych postaw oraz o zaproszenie różnych rodzaju krytyków. Oczywiście na pierwszym miejscu był Jerzy Ludwiński, natomiast proponował, żeby artyści byli wraz z naukowcami. Jednym z naukowców, co szczególnie w tym roku mocno wybrzmiewa, był Stanisław Lem. Może on bardziej zresztą był traktowany przez Jurkiewicza, jako artysta, tego nie wiem. W każdym razie na pewno myślenie lemowskie fascynowało Jurkiewicza, a dla nas, dla Narodowego Centrum Kultury jest to szczególnie ważne w roku, w którym czcimy rocznice lemowskie i w którym stworzyliśmy dziedziniec kultury po hasłem „Lemisja”.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy okazji zaprosimy państwa na dzisiejszy koncert, który odbędzie się na dziedzińcu kultury, małe instrumenty zagrają tam specjalny materiał inspirowany twórczością Lema. Ale my powrócmy do Kordygardy na naszą wystawę „Osieki. Plener siedemdziesiąt”. Przyglądam się tej dokumentacji fotograficznej i to mi wygląda na całkiem niezłe zamieszanie twórcze.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Na czy rzeczywiście takie duże zdjęcie, które tutaj mamy, to jest wystawa poplenerowa, także to też jest takie połączenie czasów, dlatego że prace, które my pokazujemy są właśnie pracami po plenerze. A tutaj mamy wystawę poplenerową, tworzymy jakąś taką ogromną kłamrę pięćdziesięciojednoletnią, ponieważ tyle czasu upłynęło. I te spojrzenie z naszej perspektywy jest też bardzo ciekawe jak państwo zobaczą te zdjęcia, pokazujemy dom wczasowy, a wszystko teraz oglądamy z perspektywy osiemnastowiecznej architektury, które się okazuje, że to bardzo dobrze ze sobą również gra. Natomiast jest to jakaś nowa wartość, takie nasze spojrzenie właśnie po pięćdziesięciu jeden latach na te działania artystyczne. Myślę, że one rzeczywiście zmieniły myślenie o sztuce i też myślenie o sztuce w Polsce. Także myślę, że warto zobaczyć nie tylko te postawy, które tutaj udokumentowaliśmy, całą historię nawet taką bardzo przyziemną Osiek, dlatego że proponujemy też spojrzenie na preliminarz kosztów wszystkich tutaj działań. Nawet na liście płac jest kelnerka, ale myślę, że to, co jest najważniejsze, ten czas, ten rok siedemdziesiąty wpłynął na nasze myślenie o sztuce oraz to, że my nie myślimy już o obiekcie sztuki, jako o czymś oczywistym. Że mamy jakby przyzwolenie i otwartość na performance, na działania, na coś, co jest sztuką a jednocześnie nie pozostawia po sobie obiektu.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Kolejnym gościem Audycji Kulturalnych jest pani Marta Adamczak, która kieruje działem Sztuki Współczesnej w Muzeum w Koszalinie. Dzień dobry.

MARTA ADAMCZAK: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W zbiorach Muzeum znajduje się między innymi kolekcja osiecka, której część trafiła do Kordegardy. Plenery osieckie odbywały się między tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym trzecim, a tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym pierwszym rokiem. Za ich sprawą powstało wiele dzieł reprezentujących różne dziedziny sztuki. O jak dużej kolekcji mówimy?

MARTA ADAMCZAK: To jest taki temat też dosyć ciekawy, dlatego że przy okazji tworzenia katalogu kolekcji osieckiej, który został wydany przez Muzeum w Koszalinie w dwa tysiące osiemnastym roku i właściwie to takie moje dziecko służbowe można powiedzieć, bo ja się bardzo starałam przez kilkanaście lat, żeby powstał taki katalog. Naliczyliśmy około sześciuset obiektów, natomiast sprawa jest o tyle ciekawa, że ta kolekcja nie jest zamknięta, dlatego że założenie Fedorowicza i Bogusza było od sześćdziesiątego trzeciego roku właściwie od sześćdziesiątego drugiego, kiedy zaczęli tworzyć całą ideę powstania tych plenerów, a właściwie plenery, te spotkania miały być początkiem dla nowego Muzeum Sztuki Nowoczesnej, które miało powstać w Koszalinie. To Muzeum docelowo nie powstało, natomiast takie było założenie, że artysta po udziale w takich spotkaniach powinien przekazać jedną pracę do tej tworzącej się kolekcji. Wiadomo, że byli artyści bardziej i mniej płodni i tak się zdarzyło, że zazwyczaj oddawali jedną pracę, dwie prace, a kilka wracało z nimi do domu, czy gdzieś się dostawały do innych rąk. I my teraz takie prace pozyskujemy czasami i to jest ciekawostka, czy ta kolekcja nie jest homogeniczną, ona nie jest zamknięta, nie można jej hermetycznie do puszkę wsadzić i powiedzieć, że to już jest koniec, dlatego że ja dzięki współpracy z na przykład z Ireneuszem Pierzgałskim nieodżałowanym naszym artystą, który naprawdę, fantastyczne prace my mamy w kolekcji w ogóle Ireneusza Pierzgałskiego. On podarował nam cztery, czy pięć prac, z tego dwie z Osiek, więc się okazało, że nam się ta kolekcja powiększa. Dlatego, dla mnie to ważne było, żeby w katalogu, zresztą jak katalog przygotowałam sobie, żeby to pokazać, bo to jest taka dosyć obszerna książka bardzo ciężka i bardzo duża, ale moim zamiarem było to, żeby pokazać wszystko, co powstało w Osiekach i nie wartościowaliśmy tego w żaden sposób. Nie ocenialiśmy, że jedne prace są lepsze, drugie gorsze, tych nie pokazujemy, te są takie akademickie, a te są awangardowe i dlatego dla mnie tak ważne były podpisy pod każdą pracą. I pod każdą pracą jest adnotacja, czy ta praca została po plenerze, czy ta praca została zakupiona w późniejszym terminie z różnych źródeł, bo to i od osób prywatnych i z aukcji na przykład. Czy ta praca została podarowana na przykład przez artystę, czy została podarowana przez osobę prywatną, która była w posiadaniu takiej pracy, to jest około sześciuset prac.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To, co wydaje mi się też szczególnie ciekawe, to jest ta rozpiętość czasowa, prawie dwadzieścia lat sztuki, to jest chyba dobry przegląd tego właśnie, co działo się w tym okresie w sztuce, jak zmieniały się te tendencje i nurty prawda.

MARTA ADAMCZAK: Tak, tak , tak rzeczywiście, do dziś badacze sztuki uważają te spotkania osieckie za takie przełomowe rzeczywiście w sztuce polskiej. A ja uważam, że my mając te kolekcje w całości w dziale Sztuki Współczesnej w Muzeum w Koszalinie, jesteśmy posiadaczami naprawdę niezwykłego skarbu i to jest bardzo znacząca kolekcja. I to podkreślają właściwie wszyscy historycy sztuki, że rzadko się zdarza, żeby taka kolekcja była w całości gdzieś w jednym miejscu zdeponowana.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEUJK: A nawiązując jeszcze do kolekcji w Kordegardzie, rok tysiąc dziewięćset siedemdziesiąty bardzo szczególnie, jeśli chodzi o plenery osieckie. Jakby pani określiła to, co wyróżnia te prace?

MARTA ADAMCZYK: Jeżeli mówimy w ogóle o spotkaniach osieckich i badamy jakby takie przeróżne zjawiska, które się tam działy, to ja myślę, że należałoby wspomnieć kilka tych plenerów. I to był na pewno sześćdziesiąty trzeci rok, kiedy to wszystko się zawiązało i to był bardzo płodny, fantastyczne było to spotkanie. Potem na pewno sześćdziesiąty siódmy, kiedy był panoramiczny happening Kantora i też dużo różnych takich ciekawych rzeczy się działo. I ten rok siedemdziesiąty, który jest uważam jednym z takich najważniejszych, a potem się osiemdziesiąty pierwszy. Dlatego ja zawsze wymieniam ten rok siedemdziesiąty, jako jeden z właściwie najważniejszych plenerów osieckich. Wtedy działo się dużo akcji artystycznych, wtedy też bardzo znakomite towarzystwo przyjechało. Bo to też w tych latach różni ludzie przyjeżdżali i nie chciałabym powiedzieć, że raz lepsi raz gorsi, ale raz ci bardziej awangardowi, raz mniej i od tego, jakie było towarzystwo bardzo zależało, jakie prace były wystawione. Tu w siedemdziesiątym roku było towarzystwo z Wrocławia przede wszystkim, można kolokwialnie powiedzieć, że namieszało na tym plenerze i właśnie to, co jest prezentowane w Kordegardzie, czyli Natalia Lach-Lachowicz, Andrzej Lachowicz, Zbigniew Makarewicz, Barbara Kozłowska, to właśnie ci ludzie z Wrocławia, którzy bardzo silną taką grupą zaznaczyli swoją obecność na tym plenerze i to było bardzo ważne i myślę, że to jest fantastycznie, że pani Agnieszka Bełowska-Bednarkiewicz wybrała te prace do pokazania na tej wystawie. Plus jeszcze z tego, co pamiętam, to będzie prezentowana praca Ziemskiego tak, który też był częstym gościem na plenerach i rzeczywiście te prace są fantastyczne, my mamy super zbiór Jana Ziemskiego u nas w Koszalinie. Ryszard Siennicki jeszcze się tam pojawi w tym zestawieniu, Tomasz Koszaliński znakomity w ogóle artysta, który był bardzo wszechstronny, od plakatów do kina, które projektował w ówczesnym Wojewódzkim Domu Kultury w Koszalinie, poprzez karykatury, rysunek, malarstwo takie bardziej naturalistyczne, karykatury, satyrki, takie rzeczy wykonywał. Ale w momencie, kiedy pojawiał się w Osiekach, stawał na właśnie ten awangardowy duch. I mamy kilka rzeczywiście takich prac, które są niezwykle w jego wykonaniu. A ta praca jeszcze ciekawa, o której chciałam powiedzieć, to na pewno Barbary Grobelnej. Praca jak praca, ale dokumentacja do tej pracy jest niezwykła, bo tam będą prezentowane zdjęcia. Chyba to, co najważniejsze dokumentacja, którą my też mamy w dziale i jak ja zaczęłam pracę w dwa tysiące szóstym roku w Muzeum w Koszalinie, to postanowiłam ją w pierwszej

kolejności, postanowiłam wszystko zeskanować, bo stwierdziłam, że nie możemy dopuścić do zniknięcia tych rzeczy, bo niektóre dokumenty pisane przez kalkę taką kopiującą niebieską, czy czarną już zaczynają się rozmywać. Wiadomo od pierwszego pleneru to już jest sześćdziesiąt lat prawie tak, czyli, to już jest zamierzchła historia i część tej dokumentacji była prezentowana też przygotowałam wydawnictwo Awangarda w plenerze pod redakcją Ryszarda Ziarkiewicza, w której miło mi było napisać jeden z rozdziałów na temat akcji tych efemerycznych sytuacji, po których często nie ma nic, zostaje tylko dokumentacja, czasem jedno zdjęcie. Czasami jedna wzmianka i starałam się to właściwie odnaleźć, wyczytać, odnaleźć w korespondencjach artystów, żeby jak najszerszej czytelnikowi przekazać to, co się działo w latach sześćdziesiąt trzy, osiemdziesiąt jeden na tych plenerach.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zarówno dzieła artystyczne jak i dokumentację fotograficzną znajdą Państwo na wystawie zatytułowanej „Osieki/ Plener siedemdziesiąt”, która do dwudziestego drugiego sierpnia potrwa w Kordygardzie, Galerii Narodowego Centrum Kultury. O tej wystawie mówiła dziś kuratorka Agnieszka Bełowska-Bednarkiewicz, a o całej kolekcji Osieckiej również pani Marta Adamczak z Muzeum w Koszalinie. Bardzo dziękuję.

MARTA ADAMCZAK: Bardzo dziękuję za spotkanie.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie